



## INFORMATOR REGIONALNEGO STOWARZYSZENIA NA RZECZ OSÓB AUTYSTYCZNYCH I ICH RODZIN W RUDZIE ŚLĄSKIEJ

NR 36

marzec 2005

Zespół redakcyjny:  
Danuta Billewicz      billewicz@interia.pl  
Liliana Bujala        bujadar@tychy.com  
Monika Sokółowska    mmsokolowscy@interia.pl

Numer zamknięto:  
14 lutego 2005

My w Internecie: <http://www.autyzmirodzina.republika.pl/>

### WARTO WIEDZIEĆ

#### Autoagresja u osób z autyzmem. Refleksje teoretyczno-praktyczne.

Ból jest nieprzyjemny. Unika się go, o ile to możliwe. Wywołuje reakcje ucieczki. Dlatego trudno uwierzyć, że człowiek uszkadza własne ciało... **Annegret Eckhardt**

Autoagresja wśród osób autystycznych jest zjawiskiem dosyć powszechnym, choć niezbyt często mówi się o jego istnieniu. Często idealizuje się obraz wymienionych osób, dzięki czemu mit „Rainmana” wciąż pokutuje. Autoagresja jest często niezwykle skutecznym „narzędziem”, za pomocą którego nasz uczeń, czy dziecko (wobec problemów z konwencjonalnym komunikowaniem się z otoczeniem) sygnalizuje swoje chęci, czy niechęci. Utrzymuje się ona często dlatego, gdyż przynosi efekt. Jest to pierwszy krok do utrwalenia autoagresywnego zachowania i sprawienia, że pojawi się ono przy kolejnej okazji. Zachowania tego typu mogą trwać przez dłuższą część życia danej osoby, a wyeliminowanie ich może okazać się wręcz niemożliwe.

Co może być przyczyną tego stanu rzeczy? Pracując z osobami przejawiającymi opisywane zachowania doszedłem do wniosku, iż jednym z najważniejszych czynników podtrzymujących „przy życiu” autoagresję jest wycofywanie się nauczyciela czy rodzica z postawionego zadania (nawet bardzo prostego) w momencie, gdy ona się pojawi. Dla mnie jest to dopiero początek pracy. Jest to oczywiście bardzo trudne, a czasem niebezpieczne dla obu „stron”, gdyż dochodzi do konfrontacji często rozbieżnych dążeń ucznia i nauczyciela. W konfrontacji tej należy być konsekwentnym, ale i przewidywalnym, gdyż są to podstawowe wymogi w pracy z osobami zaburzonymi.

Autoagresja często nie występuje w czystej postaci. Towarzyszy jej zwykle inna potężna broń, która wyzwala w nas strach- agresja. Naturalną tendencją człowieka jest ucieczka, gdyż zarówno autoagresja, jak i agresja naruszają ustalone normy ludzkiego zachowania. Ucieczka z kolei powoduje, że zachowania te utrwalają się.

W pracy z osobami z autyzmem i pokrewnymi zaburzeniami nie ma prostych recept. Dynamika najtrudniejszych zachowań często nas zaskakuje, a czasem przerasta możliwości zrozumienia ich. Bywa i tak, że nie jesteśmy w stanie na obecną chwilę odnaleźć racjonalnej przyczyny szokujących nieraz aktów przemocy zadawanej sobie. Nawet nowoczesna aparatura, czy odkrycia farmakologii na nic się zdają wobec opisywanych zjawisk. Uważam, że musimy być elastyczni, kreatywni w poszukiwaniu rozwiązań i ciągle uczyć się (innych, niż naturalne) form reagowania w krytycznych momentach. Praktyka pokazuje, że nigdy nie jest na to za późno.

Myśląc poważnie o przyszłości tych osób nie możemy pomimo wszystko pozwolić, by te formy kontaktu z otoczeniem były skuteczne. W innym przypadku nie znajdą one miejsca w przyjaznych dla siebie środowiskach, które nie są zainteresowane przyjmowaniem w swoje progi osób uciążliwych, a do takich na pierwszym miejscu zaliczają się ci, którzy przejawiają autoagresję czy agresję. Priorytetem powinno być zatem wyeliminowanie tych zachowań do możliwie najniższego poziomu i uczenie naszych podopiecznych umiejętności funkcjonalnych- ułatwi to z pewnością w przyszłości ich życie oraz osób za nie odpowiedzialnych.

Literatura przedmiotu dotycząca autoagresji powinna być studiowana z dużą dawką ostrożności, gdyż czymś innym są akty autoagresji i sposoby przeciwdziałania im u osób autystycznych upośledzonych umysłowo i u osób w normie intelektualnej. W tym drugim przypadku za skuteczną drogę pomocy uznaje się psychoterapię, która nie ma zastosowania w przypadku interesującej nas grupy osób.

Czasami zachowania te są intencjonalne – a więc świadomie podejmowane w celu wyładowania swej frustracji, dążeniem do zwrócenia uwagi, niewerbalnym przekazem jakiejś informacji itd. Czasami zaś wszystko wskazuje, że są one niezależne od osoby, która się ich dopuszcza. W drugim przypadku uważa się, że autoagresja ma charakter mimowolny i określone ruchy samookaleczające powstają wskutek zaburzeń funkcjonowania mózgu (neurochemiczno-neurologicznych).

Intencjonalność tych działań czy mimowolność? Rozróżnienie to jest niezwykle istotne gdyż zrozumienie, co jest istotą tego typu zachowań u danej osoby pozwoli dobrać właściwy sposób postępowania (np. farmakoterapia, czy nauka alternatywnych form komunikacji). Bezsprzecznym faktem jest to, że zachowania takie jak to, które zostanie za chwilę opisane należy jak najszybciej przerwać. *„Na głowie i na twarzy miał wiele blizn po ranach, które sam sobie zadał. Jego uszy były przekrwawione i spuchnięte do wielkości piłek tenisowych, miał złamany nos, często doprowadzał do uszkodzenia stanów kolanowych, uderzając o nie głową, wreszcie uderzając łokciami o swoje boki i dolną część pleców doprowadził do odbicia nerek. Gdyby te zachowania nie zostały powstrzymane, musiałby umrzeć.”*

Najbardziej skuteczną i rozsądną pomoc opiera się na dokładnej analizie czynników wywołujących i podtrzymujących tego rodzaju zachowania.

Autoagresja to bardzo duże wyzwanie. Skuteczność oznacza zminimalizowanie autoagresywnych aktów. Musi to być jednak okupione ciężką i często nieefektywną pracą. Wokół jest mnóstwo osób, które efektywności przeciwstawiają efektywność. Oni będą najgłośniejsi protestować i krytykować podejmowane działania. Nie oni są jednak ważni, lecz osoba, której jeśli się nie pomoże- sama nie będzie w stanie tego uczynić.

Opracowanie to sporządziłem korzystając przede wszystkim z własnych doświadczeń (oparcie się na analizie indywidualnych przypadków nie powinno uprawniać do generalizowania tych treści na wszystkie osoby autystyczne)

*Marcin Michalski, Zespół Szkół nr 13 Kraków  
Zainteresowanych rozszerzoną wersją tego mini artykułu  
odsylam na moją stronę internetową [www.m-michalski.com.pl](http://www.m-michalski.com.pl)*

*P. Marcin jest jednym z wykładowców szkolenia pt. 'Agresja oraz inne zaburzenia w zachowaniu osób u osób z autyzmem i z głębokim upośledzeniem umysłowym', które odbędzie się u nas 2-3 kwietnia br.*

### **Choroby alergiczne w ciąży podnoszą ryzyko autyzmu u dziecka**

Kobiety, które w ciąży przechodzą chorobę alergiczną, np. astmę, częściej rodzą dzieci chore na autyzm - poinformowali naukowcy z USA na łamach pisma "The Archives of Pediatrics and Adolescent Medicine".

Coraz częściej pojawiają się dowody na związek autyzmu z wadliwą aktywnością układu odporności. Sugeruje się nawet podłoże autoagresywne, związane z atakiem komórek odporności na tkanki własnego organizmu. Najnowsze badania dostarczają nowych danych na ten temat.

Objęto nimi grupę 88 tys. dzieci urodzonych w okresie od 1995 r. do pierwszej połowy 1999 r. oraz ich matki. Autyzm rozwinął się u 420 małych pacjentów.

Po przestudiowaniu danych badacze doszli do wniosku, że pojawienie się objawów astmy czy innych chorób alergicznych u ciężarnej matki, zwłaszcza w drugim trymestrze ciąży, podwajało ryzyko autyzmu u dziecka.

Wyniki te stanowią wskazówkę, że autyzm i choroby alergiczne mogą mieć wspólne podłoże genetyczne, spekulują autorzy. Z drugiej strony może to być przykład zależności przyczynowo-skutkowej - wystąpienie objawów alergii wiąże się bowiem z nasileniem procesów zapalnych, które mogą uszkadzać mózg płodu, dodają.

Dotychczas często mówiło się o związku między autyzmem dziecka a przechodzonymi przez matkę schorzeniami autoagresywnymi, jak stwardnienie rozsiane, reumatoidalne zapalenie stawów czy toczkę. Jednak w najnowszych badaniach nie udało się tego potwierdzić. Jedynym wyjątkiem była tu łuszczyca, która podobnie jak astma podwajała ryzyko autyzmu u potomstwa.

Badania prowadzili naukowcy z amerykańskiej organizacji ochrony zdrowia Kaiser Permanente w Oakland (stan Kalifornia).

Źródło: PAP 2005-02-10

### **Czym jest TEACCH?**

Na temat programu TEACCH często słyszy się nieprawdziwe opinie. Niektórzy sądzą, że „TEACCH nie pozwala na terapię zawodową”, „TEACCH ma niskie oczekiwania”, czy też „TEACCH nie wierzy w przystosowanie”. (...)

Opracowany przez naszego założyciela Erica Schoplera, we wczesnych latach siedemdziesiątych, TEACCH polega na skupieniu się na osobie z autyzmem i opracowaniu dla niej programu uwzględniającego jej umiejętności, zainteresowania i potrzeby. Do najważniejszych elementów tej metody należą: koncentracja na danej osobie, szeroko pojęta strategia bazująca na jej dotychczasowych umiejętnościach i zainteresowaniach, przyjęcie odpowiednich zmian i zrozumienie istoty autyzmu. (...) Kładzenie nacisku na ocenę i kulturę autyzmu wymaga zrozumienia tego, jakie są osoby z autyzmem i opracowywania programów w oparciu o miejsce, w którym każda z tych osób funkcjonuje. Nie oznacza to wcale, że nasze oczekiwania wobec tych osób są mniejsze czy większe. Należy jednak zacząć od miejsca, w którym osoby te się znajdują, i pomóc im w osiągnięciu możliwie największego rozwoju. Różni się to od opowiadania się za modelem „normalnego” zachowania dla każdego i wymagania od osób z autyzmem, by dostosowywały się do tego schematu bez względu na to, czy będzie to dla nich wygodne czy nie.

Istotnym elementem TEACCH jest nauczanie ustrukturalizowane, ponieważ jak wynika z naszych badań i doświadczeń, strukturę daje się dopasować do „kultury autyzmu” w sposób bardziej efektywny niż jakiegokolwiek inne techniki.

Skutecznymi technikami, które rozwijają umiejętności i pozwalają osobom z autyzmem na wykorzystywanie tych umiejętności niezależnie od bezpośrednich zachęt i bodźców ze strony osób dorosłych, okazały się organizacja fizycznego otoczenia, opracowywanie planów zajęć i systemów pracy, stawianie jasnych i wyraźnych oczekiwań oraz korzystanie z wizualnych pomocy dydaktycznych. Priorytety te są szczególnie ważne dla uczniów z autyzmem, którzy są opóźnieni ze względu na brak umiejętności niezależnej pracy w różnych sytuacjach. Nauczanie ustrukturalizowane nie mówi nic na temat tego, gdzie osoby z autyzmem powinny być kształcone – decyzję tę podejmuje się w oparciu o umiejętności i potrzeby konkretnego ucznia. Niektórzy z tych uczniów mogą efektywnie pracować i korzystać ze zwykłych programów nauczania, podczas gdy inni przez cały dzień lub jego część będą musieli uczyć się do klas specjalnych, w których fizyczne otoczenie, program nauczania i kadre nauczycielską można zorganizować i manipulować nimi w sposób zaspakajający potrzeby poszczególnych osób.

Innym bardzo ważnym elementem jest pielęgnowanie uzdolnień i zainteresowań, zamiast wykonywania ćwiczeń

poświęconych samym tylko deficytom. Oczywiście wszystkie programy przeznaczone do pracy z osobami upośledzonymi muszą zachowywać równowagę pomiędzy rozwijaniem umiejętności, a korygowaniem braków. W tym zakresie TEACCH nie różni się niczym od innych programów. Z drugiej zaś strony większość programów dotyczących wad rozwojowych kładzie nacisk na korygowanie braków i cały swój wysiłek skupia na osiągnięciu tego właśnie celu. Szanując „kulturę autyzmu” nasza metoda bierze pod uwagę, że różnice pomiędzy osobami z autyzmem, a innymi ludźmi, mogą dla osób z autyzmem okazać się czasem korzystne. Pewne ich zdolności w zakresie sposobów postrzegania, rozpoznawanie szczegółów oraz pamięć mogą stać się, między innymi, podstawą do udanego funkcjonowania w życiu dorosłym. Z obserwacji TEACCH wynika, że wykorzystanie ich zainteresowań, nawet jeśli z naszej perspektywy mogą się one wydawać dziwne, pomaga zwiększyć ich motywację i świadomość tego, co robią. Zamiast stosowania przymusu i popychania tych osób w kierunkach, które ich nie interesują i których nie rozumieją, strategie te zwiększają szanse na pozytywną i produktywną współpracę z nimi. (...)

Oprócz wymienionych technik zrozumienia autyzmu, opracowywania odpowiednich struktur, przyczyniania się do osiągnięcia umiejętności niezależnej pracy, kładzenia nacisku na uzdolnienia i zainteresowania oraz rozwijania umiejętności komunikowania się, funkcjonowania społecznego i spędzania wolnego czasu, najlepiej udaje się wdrażanie TEACCH na poziomie systemów. Przy założeniu, że koordynacja i integracja w czasie są tak samo istotne jak zachowanie spójności w określonej sytuacji, TEACCH przynosi najlepsze rezultaty, gdy jest stosowany w placówkach we wszystkich grupach wiekowych. Specjaliści często mają obsesję na punkcie utrzymywania przez cały czas spójnego środowiska, ale później, w sytuacji zmiany otoczenia, dziecko przeczucane jest z jednej techniki do drugiej. Oddział TEACCH uważa, że interesom osób z autyzmem najlepiej służy skoordynowane i wspólne opracowywanie programów w oparciu o spójne zasady przez cały okres ich życia. Dlatego też powoli włączając nowe, sprawdzone już idee, staramy się utrzymywać ciągłość naszej metody. Zasady opracowane przez TEACCH w 1974 r. wytrzymały próbę czasu – osoby wychowane przy użyciu tych zasad są teraz najbardziej produktywnymi i osiągniętymi sukcesy ludźmi na świecie, których życie jest pełne, bogate i niebanalne.

*Gary B. Mesibov, profesor i dyrektor Oddziału TEACCH w Północnej Karolinie, USA (fragmenty artykułu - wybór LB)*

*Źródło: AUTYZM nr 3 wyd. KTA O/ Gdańsk (za zgodą wydawcy), całość dostępna również na [www.ktaqdan.org](http://www.ktaqdan.org), a tekst źródłowy w języku angielskim znajduje się na [www.teacch.com/](http://www.teacch.com/)*